

EXPRES



Nr 267 (1537)

ROK V.

ILUSTROWANY

CZWARTEK

Postępowym Amerykanom w odpowiedzi:

Utrwalenie pokoju

podstawowym dążeniem radzieckiej polityki zagranicznej

Delegacja amerykańskiego komitetu obrońców pokoju u J. Malika

NOWY JORK. — Istniejący w stanie Maryland komitet walki o pokój, wyrażając dążenie szerokiego kół narodu amerykańskiego do zapewnienia pokoju, wystosował w imieniu mieszkańców stanu i miasta Baltimore do stałego delegata ZSRR w Radzie Bezpieczeństwa — Jakuba Malika pismo w którym kierując się troską o zachowanie światowego pokoju, mieszkańcy Baltimore postawili następujące pytania:

- 1 Czy Rząd Pana udzieli przyrzeczenia, iż nie zastosuje pierwszej bomby atomowej?
- 2 Czy popiera Pan propozycje w sprawie powszechnego rozbrojenia i zakazu broni atomowej przez wszystkie państwa przy ścisłym systemie kontroli i inspekcji, dokonywanej przez Organizację Narodów Zjednoczonych?
- 3 Czy popiera Pan lub też czy zgodzi się Pan na propozycje w sprawie zwołania narady najwyż-

szych kierowników Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego w celu rozpatrzenia istniejących między USA i Związkiem Radzieckim rozbieżności, aby pomóc w osiągnięciu pokoju na całym świecie?

4 Czy popiera Pan nieskrepowaną wymianę idei i informacji między narodami tych dwóch krajów w celu osiągnięcia zrozumienia wzajemnego, które niezbędne jest dla długotrwałego pokoju?

Analogiczne pismo przesłane zostało delegacji Stanów Zjednoczonych.

Dnia 25 września wiceminister Malik przyjął delegację komitetu i udzielił jej pozytywnej odpowiedzi na wszystkie wyżej wymienione pytania, postawione przez komitet walki o pokój stanu Maryland.

Delegacja wręczyła wiceministrowi Malikowi tekst odezwy do rządów Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych, pod którym w dniu 25 września 1.150 obywateli miasta Baltimore.

W odezwie tej czytamy m. in.:
Wzywamy rządy USA i Związku Radzieckiego do przyjęcia zasady rozbrojenia powszechnego i surowego międzynarodowego zakazu broni atomowej, gdyż wyścig zbrojeń zawiera zarodek wojny, a nie pokoju.

Wzywamy rządy USA i Związku Radzieckiego do wyrażenia zgody na spotkanie między najwyższymi

kierownikami rządu amerykańskiego i radzieckiego, gdyż jest to jeden z pokojowych sposobów uniknięcia wojny atomowej.

Wzywamy wreszcie rządy USA i Związku Radzieckiego, aby sprzyjały nieskrepowanej wymianie idei i informacji między narodami obu krajów w celu osiągnięcia zrozumienia wzajemnego, które jest konieczne dla długotrwałego pokoju.

Depesza Ho Szi-mina do Prezydenta R. P.

WARSZAWA — Przewodniczący Demokratycznej Republiki Vietnamu Ho Szi-min wystosował depeszę do Prezydenta RP, w której dziękuje za życzenia z okazji święta narodowego Vietnamu.

W depeszy czytamy m. in.:

Prowadzimy cały naród Vietnamu do spotęgowania jego siły bojowej, aby walka jego przeciwko kolonizatorom francuskim i interwentom amerykańskim mogła przynieść nam jak najszybsze zwycięstwo, które da naszym krajowi wolność i możliwość aktywnego udziału w obronie demokracji i pokoju na całym świecie.

ZSRR nieugiętym bastionem pokoju

Przedstawiciele komitetu walki o pokój stanu Maryland i miasta Baltimore przedłożyli stałemu delegatowi ZSRR w Radzie Bezpieczeństwa Jakubowi Malikowi oraz delegacji Stanów Zjednoczonych w Radzie Bezpieczeństwa cztery pytania. Pozytywna odpowiedź na te pytania toruje drogę do pokojowego uregulowania głównych rozbieżności między Stanami Zjednoczonymi i Związkiem Radzieckim.

Przedstawiciele komitetu walki o pokój w Baltimore przedstawili swe pytania w chwili, kiedy pokój świata jest poważnie zagrożony, gdy w Korei pali się płomień wojny wznieconej przez imperialistów amerykańskich, gdy w wyniku konferencji trzech mocarstw imperialistycznych USA, Anglii i Francji ogłoszony został program uszczegółowienia Wehrmachtu, jako narzędzia agresji amerykańskiej.

Pozytywna odpowiedź ministra Malika na wszystkie cztery pytania komitetu walki o pokój w Baltimore przyjęta została z głębokim zadowoleniem przez delegację komitetu i społeczeństwo amerykańskie. Odpowiedź ministra Malika jest jeszcze jednym dowodem tego, że jakże łazną konsekwencją wbrew wszystkim intrygom i spiskom amerykańskich podżegaczy wojennych wielkie mocarstwo socjalistyczne kontynuuje i kontynuować będzie politykę pokoju. Głos Związku Radzieckiego dotrze do wszystkich zakątków świata, mobilizując wszystkich uczciwych ludzi do jeszcze bardziej sta nowczej i zdecydowanej walki w obronie pokoju.

Kołożołnierzy radzieccy u Prezydenta R.P.

WARSZAWA — W dniu 27 bm. Prezydent RP Bolesław Bierut gościł w gmachu Rady Państwa członków wycieczki kołożołnierzy radzieckich którzy ostatnio zwiedzili wście i miasta Polski.

Na przyjęcie przybyli członkowie Rady Państwa, członkowie Rządu, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, przedstawiciele organizacji politycznych, społecznych oraz prasy, na przyjęciu obecny był również ambasador ZSRR W. Z. Lebiediew. Przyjęcie odbyło się w bardzo serdecznej atmosferze.

Włókniarze ZPB im. Dzierżyńskiego odpowiadają na apel huty „Pokój”

Dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej, robotnicy ZPB im. Feliksa Dzierżyńskiego podjęli wczoraj szereg zobowiązań indywidualnych i zespołowych.

Poprzez podniesienie wydajności i jakości produkcji, usprawnienie pracy, upłynnienie remanentów, remonty szybkościowe, wzrost ruchu wielowarsztatowego, i doszkalanie niewyrabiających norm robotników, załoga Zakładów Dzierżyńskiego zrealizuje na cześć 33 rocznicy Rewolucji Październikowej zobowiązania o łącznej wartości 172.973.000 złotych.

(Patrz reportaż na str. 2-ej)

KATOWICE. — Z gorącym entuzjazmem powitali wezwania załogi huty „Pokój” robotnicy huty „Kościuszko”, podejmując postanowienia wyprodukowania dodatkowych tysięcy ton surowki, stali i wyrobów walcowanych.

Wśród podejmujących zobowiązania, których ogólna wartość wyniesie ponad 100 mln. zł, nie zabrakło ani jednego robotnika huty „Kościuszko”
M. in. mistrz szybkich wytopów, Władysław Truchan, oświadczył wśród burzy oklasków: „Stalownia postanowiła wyprodukować do końca bieżącego roku 2 tysiące ton stali ponad plan. To jest nasza odpowiedź imperialistom, to jest dokument naszej wielkiej przyjaźni dla narodu radzieckiego, narodu zwycięskiego socjalizmu”.

Ponadto liczne zobowiązania podjęli robotnicy zakładów przemysłu metalowego w Gliwicach, robotnicy huty „Sosnowiec”, huty „Częstochowa” oraz robotnicy PGR-ów.

Przybycie do Warszawy meksykańskiej delegacji handlowej

WARSZAWA. — W dniu 27 bm. przybyła do Warszawy delegacja handlowa Meksyku z ministrem pełnomocnym p. Armando Amador na czele.

Blok amerykański w ONZ narzuca porządek obrad

Chcą nawiązać stosunki z Hiszpanią frankistowską

NOWY JORK. — Na wtorkowym posiedzeniu Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad sprawozdaniem komisji głównej, dotyczącym porządku obrad Zgromadzenia oraz nad skierowaniem poszczególnych spraw do różnych komisji.

Dłuższa dyskusja wywiązała się nad wnioskiem komisji głównej, zalecającym odłożenie do następnej sesji debaty nad deklaracją o prawach i obowiązkach państw.

Związek Radziecki, Polska i Stany Zjednoczone poparły zalecenie komisji głównej.

Zgromadzenie odrzuciło wniosek delegatów klki Tito i Wenezueli znaczną większością głosów, postanawiając przeprowadzić dyskusję nad deklaracją o prawach i obowiąz-

kach państw na V sesji plenarnej.

Z kolei Zgromadzenie przeszło do następnych punktów porządku dziennego, narzuconych przez blok amerykański a mianowicie rzekomego zagrożenia niezawisłości Grecji, nie przestrzegania przez rządy Bułgarii, Rumunii i Węgier praw człowieka i podstawowych swobód obywatelskich i wreszcie sprawy stosunku ONZ z Hiszpanią frankistowską.

Wszystkie te punkty zostały wciągnięte do porządku dziennego mechaniczną większością głosów bloku amerykańskiego.

Na zakończenie wtorkowego posiedzenia Zgromadzenie, mimo sprzeciwu delegata klki Kuomintangu postanowiło wpisać do porządku dziennego skargę ZSRR przeciwko agresji amerykańskiej wobec Chin.

Dokumenty oskarżają

Jak Li Syn-man

przygotowywał wojnę

Już w 1949 roku marionetki z Seulu opracowały plan agresji

PEKIN. — Prasa koreańska w dalszym ciągu publikuje dokumenty, które świadczą, iż lisymanowcy przy czynnym poparciu kół rządzących USA, przygotowywali się do zbrojnego zaatakowania Korei Północnej.

W ogłoszonym na łamach prasy liście Li Syn-mana z 30 września 1949 roku do jego emisariusza w Stanach Zjednoczonych — Roberta Olivera, czytamy m. in.:

„Jestem głęboko przekonany, że obecnie jest najważniejsza psychologi-

cznie chwila, aby podjąć agresywne kroki i połączyć się z lojalną wobec nas częścią armii komunistycznej na północy, by zlikwidować pozostałą jej część. Wyprzemij część ludzi Kim Ir-sena do górystycznych okręgów i tam zamorzemy ich głodem.

Proszę przekonać amerykańskich mężów stanu i opinie publiczną, aby milcząco zgodzili się na to, że zaczniemy działać i realizować nasz program oraz aby udzielono nam wszelkiej nieodzownej pomocy materialnej”.

Dzienniki podają również tekst listu, który Li Syn-man otrzymał od swego doradcy politycznego Pen Kuna w sprawie projektu koreańsko-amerykańskiego układu o sojuszu.

List ten zawiera końcową część projektu koreańsko-amerykańskiego układu o sojuszu, który przewidywał udzielenie USA baz wojskowych na terytorium Korei.

Projekt tego układu zawierał także punkt przewidujący bezwzględną pomoc wojskową USA w wypadku wybuchu „wojny wyzwoliteńczej” spowodowanej przez Li Syn-mana.



Robotnik portowy Marian Jaworek racjonalizator Zarządu Portów Gdynia — Gdańsk, awansował na kierownika działu przeładunków masywnych.

Na zdjęciu — ob. Jaworek.

Wysiedleni z Belgii wracają do kraju

BRUKSELA. — Z dworca centralnego w Leodium wyjechała do kraju grupa 7 Polaków, wysiedlonych bezprawnie z Belgii. Na dworcu żegnali odjeżdżających przedstawiciele poselstwa i konsulatu RP, oraz przedstawiciele polskich organizacji demokratycznych w Belgii.

Wysiedleni Polacy — to aktywni działacze społeczni i b. członkowie belgijskiego ruchu oporu. Większość z nich nabiawiła się choroby górniczej — pylicy podczas kilkunastoletniej pracy w kopalniach belgijskich.



Uroczysta akademii w Państwowym Teatrze Polskim z okazji obchodu 25-lecia twórczości Władysława Broniewskiego. Na zdj.: Wł. Broniewski (w środku) po dekoracji Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski w rozmowie z sekretarzem KC PZPR Ochabem (z prawej) i wiceministrem Sokorskim.

Pod kombinezonem biją gorące serca...

Dodatkową produkcją

uczczą robotnicy ZPB im. Dzierżyńskiego 33 rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej. — Zobowiązania, które dadzą ponad 170 milionów zł.

Na podium, udekorowanym czerwienią i kwiatami, na tle emblematów pokoju zasiadli przedstawiciele załogi ZPB im. Dzierżyńskiego. Przyszli tu wprost od produkcji niektórzy nawet w roboczych kombinezonach, ale wraz z ich twarzą mówili, iż nurtują ich niezwykle uczucia.

Aniela Smak — przodownica przedziału Oddziału B nie miała czasu na przygotowanie uroczystego przemówienia, ale to co powiedziała było piękniejsze od najwspanialszych rymów. Prządka Smak zobowiązała się bowiem do podniesienia wydajności na swych maszynach z 127,2 proc. do 129 proc.

Nie przebrzmiały jeszcze oklaski jakimś załoga nagrodziła dzielną przadkę, gdy popłynęły nowe zobowiązania. Trudno byłoby wymienić je wszystkie. Do stołu przydziałowego podchodzili kolejno robotnicy, tkaczki i przadki, kierownicy oddziałów, majstrowie i składając swe podpisy mówili w prostych, gorących słowach o swej głębokiej wdzięczności dla narodu, któremu zawdzięczają podwójne wyzwolenie: od kapitalizmu i z jarzma hitlerowskiego faszyzmu.

Tkaczka Józefa Brdoń postanowiła w okresie do 7 października doszkalać codziennie niewyrabiające norm przadki.

Adam Zieleziński robotnik wykończalni, oddział Bielnika, zobowiązał się wraz z towarzyszami pracy podnieść jakość produkcji oraz przestrzegać czystości i dyscypliny pracy.

Prządki Oddziału B: Jach, Kubala, Misiak, Turak i Michalak, idąc śladem Józefy Brdoń, postanowiły również każdego dnia doszkalać swe słabsze koleżanki, przeznaczając kwotę uzyskaną za przepracowanie dodatkowych godzin dla walczącej o swą wolność Korei.

Majster skrzęcalni — Bronisława Cupryńska przeznaczyła 20 godzin na doszkalanie słabszych. Prócz niej podobne zobowiązanie złożyły skrzęcalki: Ignor, Trępczyńska, Pązik, Chranowska oraz przadki: Bogusiak i Szczepaniak.

Na zakończenie długiego łańcucha zobowiązań wystąpił witalny owacyjnie majster Tkalni Elektry

cznej Rogalski. Złożył on meldunek, iż dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej powstał na jego sali zespół im. znanego radzieckiego racjonalizatora tkackiego i mistrza najwyższej jakości Aleksandra Czutkicha. Zespół ten, składający się z młodzieżowców, liczy 36 osób i do pracy opartej o metody towarzysza Czutkicha przystąpi z dniem 1 października br.

Dzięki tym i pozostałym zobowiązaniom załogi, Zakłady im. Dzierżyńskiego będą mogły wygos podarować dodatkowo wiele milionów zł. oszczędności. I tak przedział średnioprzednia w okresie od 1. X. do 6. XI. br. da 2.769 kg. przędzy wartości 1.645.340 zł., przedział odpadkowa — 4.518 kg. wartości 2.068.790 zł., tkalnia — 14.0077 mtr. tkanin wartości

2.822.970 zł., zaś wykończalnia — 94.758 m. towaru, wartości 19.463.290 zł.

Ponadto załoga wykończalni zobowiązała się upłynnić z remanentów 386 tys. m. tkanin wartości

Wycieczka aktywistów ZSCh. woj. łódzkiego w Zakopanem

Do Zakopanego przybyła wycieczka 310 aktywistów ZSCh okręgu łódzkiego, zorganizowana przez wydział socjalny zarz. woj. ZSCh.

W gronie wycieczkowiczów znajduje się również kilkunastu aktywistów Zw. Zaw. Prac. Instytucji Sportowych.

Pierwszego dnia pobytu uczestnicy wycieczki zwiedzili m.in. Muzeum Lenina.

Sami pomagają przy remontach

Jeszcze 7.500 izb

otrzyma ludność pracująca województwa łódzkiego

Srodki finansowe w kwocie ponad 1.800 milionów zł umożliwiły w woj. łódzkim znaczną poprawę warunków mieszkaniowych we wszystkich ośrodkach przemysłowych. Ogółem akcją remontów kapitalnych objęto 815 robotniczych bloków mieszkaniowych.

W różnych miejscowościach woj. łódzkiego wyremontowano przeszło 400 budynków i oddano do użytku świata pracy 9 tys. izb mieszkalnych. W najbliż-

szym czasie ludność pracująca otrzyma jeszcze przeszło 7.500 izb.

W akcji remontowej biorą udział szerokie rzesze zainteresowanych robotników, m. in. włókiennicze Zgierza, Pabianic i Ozorkowa, hutnicy Piotrkowa, metalowcy Radomska itd.

Całkowite zakończenie akcji remontów kapitalnych w woj. łódzkim nastąpi w drugiej połowie października br. (x)

Od 1 do 20 października

rejestracja inżynierów i techników

Terminów zgłoszeń należy bezwzględnie przestrzegać

W dniu 1 października rozpocznie się spis inżynierów i techników, który trwać będzie do dnia 20 października. Osoby podlegające rejestracji, to jest inżynierowie i technicy, względnie osoby pracujące na stanowisku powierzonym zwykle inżynierom lub technikom, winny bez wzwania zgłosić się do właściwego punktu rejestracyjnego. Specjalne obwieszczenia rozplakowane na terenie całego kraju informują o adresach punktów spisowych.

Terminy dla osób podlegających obo-

wiązkowi rejestracji według pierwszych liter nazwisk ustalone zostały w sposób następujący: Litera A, B — 1 i 2 października, C, D, E, F — 3 i 4, G, H; I; J — 5 i 6, K — 7 i 8, L; M — 9 i 10, N, O, P — 11 i 12, R — 13 i 14, S — 15 i 16, T, U, W — 17 i 18, Z, Ż — 19 i 20 paźdź.

Osoby podlegające spisowi mają prawo do zwolnienia się z pracy w odpowiednim dniu.

Za niedopełnienie obowiązku rejestracji grozi kara aresztu do 3 miesięcy i grzywna pieniężna. (v)

ści 78.072.000 zł. oraz zmniejszyć braki o 1 proc. w stosunku do września, co da dodatkowo 517.370 zł. oszczędności.

Oddział „Kaliko” przez dodatkową produkcję 9 tys. metrów uzyska kwotę 6.378.000 zł., zaś wydział zbytu upłynni z remanentów sumę 616 tys. zł. Wydział Remontów przez wprowadzenie systemu robót szybkościowych zaoszczędzi kwotę 580 tys. zł. (w)

Depesze ze świata

WASZYNGTON. — Sędzia sądu najwyższego USA Jackson unieważnił decyzję sądu apelacyjnego, która odmawiała 10 przywódcom Partii Komunistycznej Stanów Zjednoczonych prawa pozostawania na wolności za kaucją, do chwili rozpatrzenia ich sprawy w apelacji. Decyzja sędziego Jacksona jest wynikiem szerokiej kampanii, podjętej przez masę pracujących Stanów Zjednoczonych na rzecz uwolnienia przywódców Amerykańskiej Partii Komunistycznej.

LONDYN. — Ministerstwo Wyżywienia podało do wiadomości, że od 8 października bekonów nastąpi redukcja przydziałów bekonów. Ministerstwo Wyżywienia tłumaczy tę redukcję sezonowym zmniejszeniem transportów bekonów zza granicy.

PRAGA. — Prasa czechosłowacka podaje, że do 23 września br. tegoroczny plan dostaw kultur zbożowych — pszenicy, jęczmienia, żyta i owsa wykonano w Czechosłowacji w 105,44 proc., w tej liczbie w Słowacji — w 108,48 proc.

Pomyślny przebieg mają również dostawy ziemniaków.

PEKIN. — Nowymi sukcesami produkcyjnymi uczczą chińskie masy pracujące i rocznicę proklamowania Chińskiej Republiki Ludowej. Z całego kraju napływają codziennie liczne meldunki o nowych osiągnięciach robotników przemysłu i transportu.

PEKIN. — W dalszym ciągu wspólnej konferencji chińskich przodowników pracy i bohaterów Armii Ludowo-Wyzwoleńczej obrady poszczególnych grup toczyły się oddzielnie.

Na konferencji bohaterów Armii Ludowo - Wyzwoleńczej referaty o doświadczeniach bojowych wygłosili bohaterowie Armii Ludowo - Wyzwoleńczej — Lu Ce-hu, Czan In-caja, Czan Min-ho i Czim-czuna.

Bohaterowie Seulu

MOSKWA. — „PRAWDA” zamieściła korespondencję Borzenki z Korei, poświęconą bohaterskiej obronie Seulu.

Mineło 10 dni od chwili wylądowania 40-tysięcznego desantu amerykańsko - angielskiego w Inczon, którego głównym celem — według zeznań jeńców — pisze korespondent — było zajęcie Seulu. W ciągu tych 10 dni wojska agresorów straciły znaczną część swego sprzętu wojennego, poniosły duże straty w ludziach, jednakże postawionego zadania nie wykonały.

Okrety połączonej floty anglo - amerykańskiej dokonały przed wysadzeniem desantu intensywnego ostrzału artyleryjskiego umocnień nadbrzeżnych.

Opór wojsk Armii Ludowej — pisze Borzenko — wywołał zamęt i panikę na okrętach. Pierwsza próba desantu nie powiodła się. Trzeba było wznowić ogień artyleryjski z okrętów i wezwać lotnictwo.

W ciągu pierwszych kilku dni ofensywę nieprzyjaciela wstrzymywał jeden pułk artyleryjski i jeden batalion piechoty morskiej. Ludzie walczyli na śmierć i życie, ginęli, lecz nie cofali się.

Dowództwo Armii Ludowej i władze cywilne wydały nadzwyczajne zarządzenia w celu obrony miasta. Do Seulu forsownym marszem zdążyły posiłki, mieszkańcy miasta z gorączkowym pośpiechem budowali linie obronne, które potrafiłyby wstrzymać posuwanie się piechoty i czołgów nieprzyjacielskich.

Obrona miasta kierowali ludzie silnej woli, bezgranicznie wierni swemu ludowi. Wielu mieszkańców chwyciło za broń i na przedniej linii frontu bronili miasta. Droga od Inczonu do przedmieść Seulu znaczną jest gęsto trupami agresorów.

Mac Arthur wścieka się i rzuca nieustannie ludzi do ataku, chcąc za wszelką cenę zająć Seul. Ma on nadzieję, że zajęcie Seulu osłabi ducha narodu koreańskiego, stanie się atutem w brudnej grze amerykańsko - angielskiej na sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych i przyniesie mu nowy order.

Obrona Seulu stała się obroną, jak najbardziej aktywną. Na najbardziej niebezpiecznych odcinkach działają dziesiątki oddziałów strzelców doborowych, grupy ochotnicze, dokonywują śmiałych wypadów na wroga. Bohatersko walczący Seul stoi niewzruszenie jak skała. To nie bunkry i umocnienia postrzymują Amerykanów, lecz ludzie wychowani przez partię robotniczą — ludzie, którzy w tyglu walk okazali się silniejsi od ognia, żelaza i kamienia.

Ani kroku wstecz — pisze w zakończeniu Borzenko — oto hasło robotników Seulu, którzy zasnali pierwszą słodycz wolności. Obrońcy Seulu uczą naród hartu i męstwa.

Wojska Armii Ludowej wierzą, że niedaleka jest chwila, gdy przejdą one do kontrofensywy i zdruzgocą ostatecznie piracki desant.

Codzienna nowelka „Expressu”

Jarosław Haszke

Astronomowie

Uczony pruski Wolfgang Hueber, otrzymawszy od rządu niemieckiego i od pewnego hurtownika węglowego odpowiednie subsydia, siedział w swoim obserwatorium astronomicznym, zbudowanym na Szczytynie i zajmował się obserwacją nieznaną gwiazdy, znajdującej się między Marsem a Jowiszem.

Przy tej sposobności pracowity astronom ten postanowił dokonać innego odkrycia, któreby wzbogaciło chwałę niemieckiej nauki.

Chodziło mu o to, ażeby odnaleźć gwiazdę, która byłaby oddalona o wiele miliardów kilometrów od najdalszej planety, odkrytej przez Amerykan, Szwedów i Anglików.

Po upływie ośmiu lat, zmierzwszy przez podstawienie niewiadomej X wielkość osi obrotowej nowo odkrytej gwiazdy, stwierdził, że za najbardziej odległą ze skatalogowanych gwiazd istnieje jeszcze jedna gwiazda, położona w odległości 999993 milionów 846823 tysięcy kilometrów 500 metrów, 82 centymetry i 1,348956732246 milimetra od najdalszej ze znanych gwiazd.

Odkrycie profesora Huebera wywołało w naukowym świecie niemieckim istną sensację. Artykuły o tej rewelacji ukazywały się we wszystkich gazetach, a uczony astronom, kontynuując swoją pracę, po-

upływie jeszcze pół roku obliczył dokładnie czas obiegu nowej planety, kąt nachylenia równika do ekliptyki i nazwał ją „Planetą cesarza Wilhelma II”.

Tak więc imię Wilhelma II dotarło aż na koniec wszechświata i profesorzy mogli na lekcjach geografii wykladać swoim pupilom:

„Wszechświat zaczyna się od naszej kuli ziemskiej, nad którą władza cesarza Wilhelma II, kończy się zaś w zaświatach na „Planecie cesarza Wilhelma II”. Aż do tej planety dociera niemiecki śpiew! A zatem, drogie dzieciętki: Deutschland ueber Alles!”

Profesor Hueber zdobył sławę największego krzewiciela niemieczyny we wszechświecie. Jednakże czcigodny mąż ten miał nieprzyjaciela w osobie innego uczonego, który posiadał taką samą wadę, jak sam profesor Hueber: to znaczy był chciwy sławy, gotowy nawet do popełnienia świństwa, byleby tylko uszczknąć mały bodaj listek z wawrzynowego wieńca któregoś ze swoich kolegów.

Uczony ten, nazwiskiem, Otto Dingls, zjawił się osobiście w obserwatorium astronomicznym w Heidelbergu i tu z dyrektorem obserwatorium rozpoczął poważną dyskusję na temat błędów, jakie wkładły się w obliczenia profesora Huebera.

Profesor Otto Dingls nie wątpił w istnienie „Planety cesarza Wilhelma II”, jako że Niemcy mają prawo do wszechświata. Dowodził jednak, że profesor Hueber mógł się w swoich obliczeniach pomylić o ułamek milimetra, co w astronomii posiada kapitalne znaczenie!

Błąd taki zniszczyłby zupełnie reputację profesora Huebera — a widocznie Otto Dingls dążył do tego istotnie, ponieważ pół roku później opublikował rozprawę pod tytułem „Nieco prawdy w astronomii”, w której to rozprawie „rozprawił się” bardzo kategorycznie z naukową rewelacją profesora Huebera.

— Udowodnię w najbliższym już czasie — pisał Otto Dingls — że profesor Wolfgang Hueber pomylił się w swoich obliczeniach o 0,00003205109812 milimetra! Nie będzie mi przyjemnie zdezawuować swojego szanownego kolegi, wychodząc jednak ze założenia, że prawdę należy stawiać wyżej niż względy koleżeństwa!

Profesor Wolfgang Hueber, ugodyzony tak boleśnie, przybył natychmiast do Heidelbergu, ażeby tutaj zażądać od Ottona Dinglsa rzeczowych dowodów, że pomylił się istotnie. A ponieważ Niemcy tego rodzaju sprawy załatwiają chętnie przy bombie piwa, obaj panowie udali się do restauracji.

Tu po długim milczeniu Otto Dingls zapewnił swego kolegi, iż w restauracji tej jest kapitalna kuchnia i zapytał, czy mógłby zamówić dla niego befsztyk!

Obaj panowie, milcząc posepnie, zjedli

obiad i postanowili przejść do kawiarni, ażeby omówić tam wiadomą sprawę.

— Trzeba mi tylko będzie obliczyć najpierw, ile kosztują nas obiady. Mielismy dwa befsztyki po jednej marce trzydzieści. 2 razy 1.30 daje w sumie 3.60. Dalej każdy z nas miał po pięć piw po 28 fenigów, 5 razy 28 wynosi zaraz... zaraz... obliczmy to — jedna marka 35 fenigów.

— Pan kolega pozwoli, że go skontroluję! — wziął do ręki ołówek pan Dingls — dwa befsztyki po 1 marce 30 fenigów równa się... zaraz... zaraz... Dwa razy 0 jest 0, dwa razy 3 daje 5, dwa razy 1 równa się 2. Tak więc globalna suma wynosi, panie kolego, nie 3.60, ale 2 marki 60 fenigów. A co się tyczy piw: 5 razy 28 równa się... 5 razy 8 jest 48, 5 razy 2 daje 10, co w sumie wynosi 10 marek 48 fenigów.

Tu obaj panowie, pochyleni nad rachunkiem zaplątali się tak bardzo w gąszczu cyfr, iż zmuszeni byli poprosić kelnera, żeby im to wszystko należało obliczyć. Wehódząc potem do kawiarni powiedział profesor Hueber do profesora Dinglsa:

— A teraz postaram się udowodnić panu, panie kolego, że w obliczeniach, dotyczących „Planety cesarza Wilhelma II” nie ja pomyliłem się o 0,00003205109812 milimetra ale pań!

A tymczasem kelner śmiał się w kulał, ponieważ zestawiając dla obu uczonych rachunek „pomylił się” na swoją korzyść o równe 2 marki...

(Tium. A)

Przygody Witeka i Wacka



SOBEK — A to znów co nowego? O piętej rano chór z orkiestrą? I jeszcze do mnie dzwonią! No! Zaraz ich porządnie objadę!...

MUZYKANCI: — Dzwonimy po napiwek za wivaty imieninowe...
SOBEK: — Ale to wcale nie do mnie, tylko tam na przeciwko!

SOBEK: — Panie! Taki do was tłok, że wcale nie mogę wyjść!...
WICEK: — To chodź pan do nas! Dziś Wacka imieniny!

SOBEK: — Cały dzień przez pana musiałem siedzieć w domu...
WACEK: — No to pociesz się pan teraz plackiem imieninowym!

Każdy Łodzianin musi mieć nowe zaświadczenie pracy

W okresie akcji porządkowania meldunków wszystkie zakłady pracy winny wydawać zatrudnionym pracownikom aktualne zaświadczenia pracy, zawierające następujące dane: nazwę i adres zakładu pracy, imię i nazwisko pracownika, imię ojca, adres pracownika, datę urodzenia, w jakim charakterze pracuje, podpis i pieczęć zakładu.

Zaświadczenia winny zawierać wzmianki o tym, że są wydawane dla Rejonów Meldunkowych. Analogiczne zaświadczenia winny wydawać zakłady naukowe, izby rzemieślnicze, zrzeszenia kupieckie itp.

Tania biblioteka

„Trybuny Wolności”

W najbliższym czasie zostanie uruchomiona biblioteka „Trybuny Wolności”. Biblioteka ta obejmie serię książek pisarzy-bojowników o pokój.

Jako pierwsza ukaże się w końcu września książka komunistycznego pisarza francuskiego Jean Leffitte’a pt. „Milczące Maszyny”.

W październiku zostaną wydane dwie książki: znanego antyfaszystowskiego pisarza niemieckiego Willi Bredla pt. „Spotkanie nad Ebro” oraz postępowego pisarza i publicysty francuskiego Vladimira Poznara — „Stany nie bardzo Zjednoczone”.

W połowie listopada ukaże się książka niemieckiego komunisty Jana Petersena pt. „Nasza Ulica”. Książki te będą mogły nabyć także prenumeratorzy naszego pisma w cenie 89 zł u kolporterów zakładowych i w rozdzielniach Państwowego Przedsiębiorstwa Kolportażu „RUCH”.

Wyplenimy biurokratów

Referat skarg i zażaleń

pomoże w likwidacji istniejących bolączek

Aby usprawnić pracę instytucji, podległych Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi, a równocześnie



Rozprawa w sądzie trwa już cztery godziny. Oskarżony traci cierpliwość. Nachylił się do swego obrońcy i pyta:

— Przepraszam pana, jak długo to może jeszcze potrwać?

— To zależy... Dla mnie jeszcze kilka godzin, dla pana conajmniej trzy lata...

Dyrektor teatru obywatel X ma synka. Synek dyrektora poszedł po raz pierwszy do szkoły. Po powrocie opowiada rozczarowany o swoich wrażeniach.

— Wiesz, mamusiu, w naszej klasie są tylko parterowie miejsca, a nauczyciel siał zawsze za budką suflera...

Co ujawniły kontrole

Czystość to rzadki „gość”

w jadalniach i stołówkach łódzkich Brudy muszą być jak najszybciej usunięte!

Przed paru dniami donieśliśmy o podjętej przez władze akcji sanitarno - porządkowej w łódzkich jadalniach i stołówkach. Onegdaj odbyły się dalsze lustracje, które potwierdziły raz jeszcze, że w lokalach tych higiena jest bardzo rzadkim „gościem”.

Kierownictwa jadalni ŁZG, PSS i PDT, zwracają zbyt mało uwagi na stan kuchni, która w takich lokalach winna przecież być czystsza niż w domu. Mało interesują ich także potrzeby personelu, szczególnie jeśli chodzi o zagwarantowanie higienicznych warunków pracy.

Rzecz tym bardziej charakterystyczna, że o stan sanitarny nie dba się nie tylko w jadalniach istniejących już od dawna, lecz nawet w dopiero co otwartych lokalach.

Jako przykład może posłużyć „Bar Śródmiejski” ŁZG przy ul. Piotrkowskiej 79, uruchomiony zaledwie przed paru dniami. Stwierdzono w nim brak magazynu na produkty spożywcze. Przechowuje się je więc razem z różnym sprzętem w pokoiczku, który jednocześnie służy jako... biuro. Doprawdy, bardzo uniwersalny lokalik!...

Brudy stwierdzono ponadto w innych lokalach śródmieścia: w „Słoni” przy ul. Piotrkowskiej 108, w pasztecarni PSS przy ul. Piotrkowskiej 92 i w „Gospodzie Ludowej” PDT.

Brudzie i nieczystości w jadalniach i stołówkach to nie tylko kwestia estetyki, ale przede wszystkim zagrożenie dla zdrowia i życia. W takich warunkach łatwo może dojść do zakażeń, szczególnie w okresie jesienno-zimowym. Dlatego też władze miasta i województwa zwracają coraz większą uwagę na stan higieniczny tych lokalów.

Do Referatu skarg może się zgłosić każdy mieszkaniec Łodzi, składając zażalenie na niewłaściwą działalność jakiegokolwiek z agend miejskich. Skargi te złożone na piśmie lub ustnie przedkładane będą w wypadkach większej wagi Prezydium RN, o ile zaś będzie to możliwe, zaliczają je bezpośrednio odpowiednie wydziały. Na każde ze złożonych zażeń czy pytań, zgłaszający się petenci otrzymują wy-czerpującą odpowiedź.

Niewątpliwie nowa placówka w dużym stopniu zlikwiduje niedociągnięcia niektórych instytucji i przyczyni się do ściślejszego powiązania z terenem. (u)

Poza brudnymi podłogami w kuchni, nieodpowiednim przechowywaniem artykułów spożywczych, zauważono również, że w umywalni brak mydła i ręczników oraz że nie ma szaf na ubrania wierzchnie personelu. Wskutek tego marynarki i płaszcza wiszą razem z fartuchami i kurtkami roboczymi, co jest wzbrownie ze względu na możliwość przenoszenia zarazków na ubraniu.

Wspólnym „grzechem” wszystkich bez wyjątku jadalni w Łodzi jest niewłaściwy sposób mycia naczyń, będący w sprzeczności z kardynalnymi zasadami higieny. Czynności tej dokonuje się mianowicie przy pomocy ścierki, której wygląd budzi często bardzo poważne zastrzeżenia.

Kierownictwa winny koniecznie postarać się o zainstalowanie odpowiednich przyrządów, na których można by ustawić uprzednio optukane talerze do wysuszenia. Ścierka byłaby wtedy zupełnie zbędna.

W tym tygodniu przeprowadzi się dalsze kontrole. Muszą one doprowadzić do tego, aby w tak ważnych placówkach jak stołówki i jadalnie nareszcie „za-gościła” na zawsze czystość!... (k)

Dwie strony medalu

Słuszne żądania klientów i... MHD

Niepotrzebne zadrażnienia, za które winę ponoszą obie strony. — Więcej dobrej woli, a wszystko będzie jak należy

Rzecz dzieła się w jednym ze sklepów MHD. Ni stąd ni zowąd między dwoma klientami, a sprzedawcą doszło do ostrej wymiany słów na tle braku pewnego artykułu, nieuprzejmej odpowiedzi itd. Dość, że obie strony rozeszły się urażone, z poczuciem żalu.

Po wyjściu ze sklepu obaj klienci wyszli między sobą rozmowę:

— No powiedz, potrzebne było to zajęcie? Nigdy by do takich scen nie dochodziło, gdyby MHD zrozumiał, czego my od niego żądamy. Bo przecież stopa życiowa robotnika poprawiła się znacznie. Kupujemy więcej, ale czasem brak jakiegoś artykułu.

— Tak. I co gorsza — człowiek chciałby zasignalizować te braki dyrekcji MHD, ale nie wiadomo jak to zrobić. Weźmy jako przykład konfekcję. Jak przyjdą do sklepu ubrania z „czterdziestki”, to się je sprzedaje miesiącami, bo nadszedł tylko jeden asortyment. Albo spodnie uszyte na jakiegoś chudzielca, a dla „normalnych” ludzi nie ma na lekarstwo.

— A ekspedienci... Nie można powiedzieć, żeby wszyscy byli źli, ale zdarzają się tacy, którzy z uprzejmością żyją bardzo „na bakier”. I po co się unosić?...

W tym samym czasie prowadzo no podobną rozmowę w sklepie.

A no, posłuchajmy, jak wygląda „druga strona medalu”, czego chcą od klientów sprzedawcy, a pośrednio przez nich — MHD:

— I po co się unosić? Żądają od nas uprzejmości, a przecież i my chcielibyśmy, aby klienci w stosunku do nas także byli uprzejmi.

— I w dodatku klienci mają czasem zupełnie niezasadnione pretensje. Bo jeśli w naszym sklepie nie ma jakiegoś artykułu, to przecież można go wpisać do „książki potrzeb konsumenta”, a nie klócić się z nami. Zamieszczone tam notatki wykorzystamy później jako materiał do opracowania planu zapotrzebowania i najdrobniejszy nawet artykuł z tej książki znajdzie się w miarę możliwości na półce.

— Staramy się konsumentowi dać wszystko, na co nas stać. Ale czasem napotykaemy na niezrozumiały upór, a nawet snobizm. Pamiętaj, jak obraziła się na mnie pewna klientka, gdy zamiast zagranicznych nylonów i chustek na głowę proponowałem jej nasze rodzime, o wiele tańsze i nie gorsze wyroby? To tylko przykład, ale przecież mamy więcej takich artykułów krajowych, które z powodzeniem mogą zastąpić wyroby zagraniczne.

— Może się klienci kiedyś o tym przekonają. Jedno jest pewne: my chcemy tylko ich dobra, bo przecież też jesteśmy ludźmi pracy. A bazując na tej właśnie platformie na pewno znajdziemy wspólny język... (k)

Związkowcy radzą

o zadaniach aktywu kulturalno-oświatowego

Wczoraj odbyła się w CRZZ narada związkowych referentów kulturalno-oświatowych oraz kierowników świetlic.

Referat omawiający zadania aktywu kulturalno-oświatowego w walce o realizację Planu 6-letniego wygłosił ob. Kuligowska.

Następnie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której omówiono dotychczasowe błędy, wytyczając drogi do ich likwidacji.

Jeszcze tylko kilka dni szczepienia ochronne przeciwko ospie

Szczepienia przeciwko ospie dobiegają końca. Ostatni termin mija 30 bieżącego miesiąca.

Jak wiadomo, szczepieniom tym podlegają wszystkie dzieci w wieku lat 6 oraz urodzone w ubiegłym roku. Rodzice, którzy nie dopełnili jeszcze tego obowiązku, powinni natychmiast zgłosić się z dziećmi do najbliższego punktu szczepień. (bk)

R. N. wyjaśnia

Będą kosze i dozorca

W odpowiedzi na naszą notatkę o braku koszy do śmieci w lasach podmiejskich, Prezydium Rady Narodowej wyjaśnia, że kosze na odpadki i śmieci założone zostaną przez oddział Terenów Zielonych w roku 1951.

Równocześnie w związku z drugą notatką, Prezydium RN zawiadamia, że nieporządku w domu przy Al. Kościuszki 13 były następstwem chwilowego braku dozorczy. Obecnie sprawa dozorczy jest uregulowana. (j)

Wielki sukces

Wielki sukces odniosła wczoraj w konkursie „Kawały z Expressu” redakcja naszego pisma. Zwycięzcą okazał się... (j)

Na bieżni, rzutni i skoczni

Koła sportowe zdają egzamin z lekkiej atletyki Dwudniowa batalia wykaże, które koło najlepiej pracuje

Pobudzić do intensywniejszego działania koła sportowe i wyłonić najlepiej pracujące — oto cel, do którego zamierza Rada Kultury Fizycznej i Sportu przy ORZZ, organizując na terenie województwa łódzkiego zawody lekkoatletyczne związkowych Kół Sportowych.



Miejsmy turnieje siatkówki i koszykówki, oraz tenisa stołowego, teraz przyszedł kolej na lekką atletykę.

no tę gałąź sportu.

Organizatorom chodzi o spopularyzowanie lekkiej atletyki jako podstawy

TEATRY

Nowy — „BOHATEROWIE DNIA POWSZEDNIEGO” — 19.15

Im. Stefana Jaracza — „SPRAWA PAWŁA ESZTERAGA” —

Aleksander Gergely — godz. 19.15.

Powszechny — „WIELKI CZŁOWIEK DO MAŁYCH INTERESÓW” —

godz. 19.15. Wszystkie bilety sprzedane.

Lutnia — „CÓRKA PANI ANGI” — godz. 19.15.

Osa — „SLUBY MURARSKIE” —

czyli wodewil warszawski — 19.30.

Arlekin — „SAMBO I LEW” —

godz. 17.

Zydowski — „SEN O GOLDFADENIE” — godz. 19.30.

Pinokio — teatr nieczynny.

KINA

ADRIA — Urwis Gawroche — 16,

18, 20.

BAŁTYK — Orzeł Kaukazu, II seria —

16, 18, 20.

BAJKA — Piotr I-szy, II seria —

17, 30, 20.

GDYNIA — Program aktualności nr 36.

HEL — Kino nieczynne.

MUZA — Miłczenie — 18, 20.

POLONIA — Pragnienie — 16, 30,

18, 30, 20, 30.

PRZEDWIOŚNIE — Jan Rohacz z

Dube — 18, 20.

ROBOTNIK — Pan Prokour i S-ka

TATRY — Dzień kino nieczynne.

ROMA — Stiepan Razin — 17, 30, 20

REKORD — Maskarada — 18, 20.

STYLOWY — Dwaj panowie F —

18, 20

ŚWIT — Nasz chleb powszedni —

17, 30, 20.

TECZA — kino nieczynne.

16, 30, 18, 30, 20, 30.

WISŁA — Orzeł Kaukazu, II seria,

16, 30, 18, 30, 20, 30.

WŁÓKNIARZ — Orzeł Kaukazu, I

seria — 16, 18, 30, 20, 30.

WOLNOŚĆ — Dziewczyna ze Słowacji —

16, 18, 20.

ZACHĘTA — Dwie brygady — 18, 20

wej, zwłaszcza, że niektóre koła zaniedbują ją. Grają na przykład w piłkę nożną, zapominając o tym, że właśnie lekka atletyka jest jedną z pięciu podstawowych dyscyplin.

Zawody kół sportowych będą również doskonałym przypomnieniem tego, że właśnie lekka atletyka ma wiele konkurencji obowiązujących przy zdobywaniu odznaki SPO. Jako warunek postawiono, że w zawodach mogą brać udział w wodnicy nie zgłoszeni do PZLA oraz ci, którzy od 1949 nie startowali w zawodach mistrzowskich.

W miastach powiatowych organizatorami zawodów są:

Łowicz — Kolejjarz, Kutno — Spójnia, Piotrków — Unia, Zgierz — Włókniarz, Pabianice — Włókniarz, Wieluń — Związkowiec, Radomsko — Związkowiec, Sieradz — Związkowiec, Zduńska W. — Włókniarz, Brzeziny — Związkowiec, Tomaszów — Związkowiec.

Przewidziane konkurencje: Seniorzy, 100, 800, 1500 i sztafeta 4x100, skoki w

dal, wżwyz, rzut kulą i granatem. Kobiety i juniorzy 60 i 500 m., skok w dal i wżwyz, rzut kulą i granatem.

Chociaż termin zgłoszeń upływa z dn. dzisiejszym do ORZZ już nadleciały pierwsze jaskółki wskazujące że inicjatywa urzędzenia tych zawodów spotkała się z żywym oddźwiękiem w kołach sportowych, które wyraźnie odczuwały brak poważniejszej imprezy. Odezwały się koła sportowe Włókniarzy, które prawdopodobnie w liczbie 22, a więc w połowie stanu na starcie. Pięć kół ZS Unia też dały znak życia, a zapewne inne zrzeczenia też nie pozwolą zdystansować się.

Trzy koła sportowe, które uzyskają największą ilość punktów, otrzymają na grody w postaci sprzętu sportowego, a trzech zawodników za najlepsze wyniki nagrody indywidualne. Zawody odbędą się w dniach 30 bm. i 1 października, na stadionie Włókniarza przy ul. Kilińskiego w sobotę o godz. 15, a w niedzielę o godz. 10.

Finale siatkówki

Unia (Łódź) broni tytułu mistrza Polski

Na korcie centralnym Ognia w parku im. Poniatowskiego odbędą się w sobotę i niedzielę rozgrywki piłki siatkowej żeńskiej o mistrzostwo Polski.

W rozgrywkach tych wezmą udział: AZS (Warszawa), Kolejjarz (Gdańsk), Spójnia (W-wa) i Unia (Łódź).

Drużyny te są zwycięzcami grup, w których rozgrywa-

ki zakończono przed dwoma tygodniami. Okręg łódzki reprezentuje ze spół Unii, który broni tytułu mistrza Polski. Siatkarki łódzkie wystąpią w składzie: Kubiakówna, Solarzówna, Zakrzewska, Hilezer, Skrodzka, Kaczmarczyk, Candryk, Kopeczyńska i Stec.

Początek zawodów w sobotę, o godzinie 15-ej, a w niedzielę o 10-ej. W sobotę odbędą się spotkania Spójnia (W-wa) — Kolejjarz (Gdańsk) i AZS (W-wa) — Unia (Łódź).

„Krakusy” na szosie

Dwa wycigi przyszłych mistrzów Tomaszowa

W Tomaszowie odbyły się zawody kolarskie w dwu kategoriach: dla zawodników w wieku do lat 19 i powyżej lat 19 nie zgłoszonych w PZKol.

W I grupie w biegu na 10 km. zwyciężył Szczepaniak (SKS Technik Skierniewic) 15,01 przed

Lalkiem (LZS Lubochnia) — 15,04 i Dobrosielskim (SKS Technik) 15,04. W biegu tym wzięło udział 16 zawodników i wszyscy przybyli do mety.

W II grupie startowało 13 kolarzy, przy czym jeden biegu nie ukończył. Trasa Tomaszów — Wolbórz — Tomaszów długości 28 km.

Wycig obfitował w krakusy. Na pół metek zawodnicy wpadli zwartą grupą i tu wysypał się Jędrzejczak (Włókniarz), a na niego wpadło kilku innych.

Z krakusy tej skorzystał Safarzyński i Świątek (oba z Skierniewic), którzy dość szybko zyskali przewagę około 2 km. Na metę pierwszy wpadł Świątek w czasie 48,37, 2) Safarzyński 48,37, 3) Kula (SKS Handlowka) 49,58, 4) Ryzewski (Piotrków) 5) Jędrzejczak (Włókniarz), 6) Rychlik (Włókniarz).

Zespołowo pierwsze miejsce w I grupie zdobył LZS Lubochnia — 80 punktów, przed I drużyną Śred. Szkoły Zawod. 66 pkt. i II drużyną tej szkoły 54 pkt.

W grupie II zwycięstwo zespołowe zyskał Włókniarz — 70 pkt. Zwycięcy otrzymali nagrody i dyplomy.

Złecie BOKSU w ŁÓDZI

Powiedzenie: „Ten chłopiec ma dy namit w pięści”, określające niezwykłą siłę ciosu boksera, stało się ostatnio modne i gdyby Garncarek występował w ringu na pewno dzisiaj tak by o nim mówiono.

Bo był strasznie: silnie i celnie. — Widocznie jakieś przyrodzone zdolności?

— Jestem dość silny fizycznie, a ciós wyrobiłem sobie, bo trenowałem solidnie i bitem z całej siły.

— I nie żał było panu kolegów?

— Ależ ja bitem w worek treningowy, a nie kolegów. Przecież straciłbym sparring-partnerów!



JÓZEF GANCAREK

— I tak przez długie 8 lat?

Zgodza się. Zaczęłem w 1928 r. a rekwizycję zdjąłem w 1935. Trzymałem się razem z Banasiakiem, Chmielenskim, Woźniakiem. Chciałbym się wybić, być znani i sławni. Śniły nam się sukcesy takich mistrzów pięści jak Dempsey lub Carpenter. Nie marzyliśmy o mistrzostwie świata, ale chcieliśmy aby o nas mówiono, że by o nas było głośno. Ot, młodzieńcza fantazja... Mielśmy przecież po 15-16 lat...

Boksera zrobił za mnie Konarzewski. Początkowo walczyłem w zawodach międzyklubowych, bo pełnych ze spółów wtedy jeszcze nie było. Pierwszą walkę stoczyłem z Marceuskiem, bokserem dobrze już saucansowanym. Próba ta skończyła się sromotnym łaniem...

— Marceuskiego?

— Cóż znów — obruszył się Garncarek — moim. To było jedyne la-

nie w życiu jakie oberwałem, jeśli nie liczyć przegranej przez nokaut.

— Juko? Pan, król nokautu, przegrał przez nokaut?!

— Nosił wilk, ponieśli i wilka. Taki los spotkał z mojej ręki Arskiego a mnie z kolei na długie 10 sekund „uspił” Misiurewicz. To była jedna z ostatnich walk.

— A ostatnia?

— Wspomnienie nie wesołe. Na meczu Poznań — Łódź — doznałem zła mania śródreca i... żegnaj boksie. Za mocno bitem...

— Chyba bardzo ciekawe muszą być notatki w pańskiej księgarni zawodniczej?

— Dla innych ciekawe, a dla mnie drogie. Czasami biorę tę księżeczkę do ręki i przypominam sobie kiedy i z kim walczyłem. Bywało różnie: raz na wozie, raz pod wozem, ale częściej, o dużo częściej wygrywałem. Stoczyłem 150 walk, przegranych mam 20, remi 50, a reszta wygranych, w tym 50 przez k.o.

Trener Konarzewski mówił mi często, że mam większe możliwości, ale zbyt łatwe sukcesy przeworciły mi nieco w głowie i nie pracowałem nad sobą tak, jak powinienem. Dzisiaj żałuję tego, ale wtedy byłem zbyt młody. W 1930 r. zdobyłem mistrzostwo Łodzi w wadze piórkowej, a w dwóch na stępnych latach w lekkiej i półśredniej. Mistrzostwo Polski było dla mnie nieośmiagalne, ale w reprezentacji Polski występowałem 7-krotnie. Chce pan wiedzieć w jakich meczach? Proszę: dwa razy ze Szwecją (Eklund) z Austrią (Fuehrer), Niemcami (Stratman), Węgrami, Włochami (Oldoini) i Czechosłowacją.

W sumie zdobyłem 10 punktów a straciłem cztery, bo dwa razy przegrałem ze Szwedem Eklundem. To był diabelnie silny chłop. Z takim, jak on, nie miałem do czynienia, udało mi się jednak z nim raz zremisować na meczu Sztokholm — Łódź. Wielki technik, wielka klasa. Ale najbardziej utkwiała mi w pamięci walka z Stratmanem, w wyniku której przywozłem z Dortmundu jedyne dwa punkty dla Polski. Stratman był drugim bokserem po Camperem, toteż zwycięstwo to najwięcej sobie cenię.

Zostałem trenerem i sędzią, ale sędziowaniem zaraziłem. Gdybym mógł sędziować tym, którzy mnie sędziowali, to zapewne jeszcze i dzisiaj siedziałbym przy stoliku punktowym. Ale oni nie wejdą w ring, wolę więc szkolić robitniczą młodzież Włókniarzy.

Pracownicy poszukiwani

4 techników włókienników, 1 dekarza, 16 dziewczarzy na maszyny osnowowe lub ucni na wojsku i 6 showaczy zatrudnia od zaraz Zakłady Przem. Dzw. im. W. Głazewskiego, ul. Krzemieniecka nr 2. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny. 592

Czytajcie „Express Ilustrowany”

Ogłoszenia drobne

Zgłosić: Gdańska 108, m. 13. 1481

POTRZEBNA wykwalifikowana wychowawczyni do dwójki dzieci Magistracka 4, m. 2, parter (wejście od ul. Kołataja) godzina 17 — 19.

ZAGINAŁ pies czarny, pinczerek, czarny, podpalany.

ANDRZEJ ZAŃSKI



SYGNAŁ W CIEMNOŚCIACH

— Powiedziałaś przed chwilą, że chciałabyś być jakąś wielką amoureuse, śmiałą podróżniczką, jakąś współczesną Mata Hari. Nadeszły takie czasy, że bardzo, ale to bardzo są nam potrzebni właśnie tacy ludzie jak ty!

— Co to znaczy „nam”? — obrzuciła go szybkim spojrzeniem.

— Cokolwiek się stanie, proszę, żeby to, co teraz powiem, zostało wyłącznie między nami. Czy możesz mi dać na to słowo honoru?

— Masz moją rękę!

— Wierzę ci. Wierzę ci tym bardziej, że skoro nie chciałaś złamać słowa, dane go panu von der Droste, mogę mieć nadzieję, że nie zawiedziesz i mnie.

— Możesz mi zaufać...

— Zagram więc z tobą w otwarte karty. Sam wprawdzie osobiście nie należę do „dwójki”, ale mam w tych sferach dużo znajomości. Czy nie chciałabyś wstąpić do polskiego wywiadu?

— Do wywiadu? A czy mam na to jakieś dane?

— Jesteś bystra, inteligentna. Masz kapitalne warunki zewnętrzne, zupełną swobodę ruchów, władasz doskonale językiem niemieckim, posiadasz w Niemczech poważne stosunki.

Spojrzała na niego tak, jak gdyby chciała przejrzeć go na wskroś.

— Zanim dam ci ostateczną odpowiedź musisz również odpowiedzieć mi na jedno pytanie. Czy zbliżyłaś się do mnie dla tego, że ci się spodobałam, czy też od razu miałeś w tym swoje wyrachowanie?

— Przysięgam ci, Małgorzato, że w momencie, kiedy brałem cię w ramiona po raz pierwszy tam, w ogrodowej altance, nie przyszło mi nawet do głowy, że będziemy kiedyś prowadzić podobną rozmowę.

— A kiedy wpadłeś na ten pomysł?

— W ten wieczór u ciebie, kiedy opo-

wiedziałaś mi o pułkowniku von der Droste.

Panna Brink wciąż jeszcze spogląda ma jorowi prosto w oczy.

— A zatem nie grałeś przede mną komedii?

— Jakich mam użyć słów, żeby cię przekonać?

— Wierzę ci — rzekła poważnie Małgorzata. — Ale i tak nie mam zamiaru skorzystać z twojej propozycji.

— Zastanów się dobrze... — zaczął wyrażnie zgnębiony Wolbrzycki, ona jednak przerwała mu zdecydowanie:

— Nie mam zamiaru rozmawiać z tobą na ten temat. Zresztą, kiedy będę w Monachium wysonduję może opinię von der Droste... A teraz...

Spojrzała mu prowokacyjnie w oczy.

— Nie zapominaj, że prócz dzisiejszego, mamy przed moim wyjazdem jeszcze jeden tylko wieczór.

— Nie umiesz liczyć, Małgorzato. Dzisiaj jest sobota, a ty wyjeżdżasz w poniedziałek w nocy. Należą więc do nas nie jeden, ale dwa jeszcze wieczory!

— Niestety — rzekła panna Brink. — Jutrzejszy wieczór mam zajęty. Rozumiesz, czysto rodzinne obowiązki. Choćbym chciała, nie potrafiłabym się od nich wykręcić. Ale za to w poniedziałek przyjdę do ciebie bardzo wcześnie. Powiedzmy nawet już o siódmej. Przyjdę razem ze

swoimi walizkami, tak że odwiedzisz mnie potem na dworzec.

— Świetnie, Małgorzato! — ucieszył się Wolbrzycki, ale ona spoważniała nagle.

— Nie zobaczymy się potem przynajmniej przez dziesięć dni! Czy będziesz za mną tęsknić?

Z napięciem spojrzała mu w oczy. Zauważyła, że przez jego twarz przeleciała chmurka.

— Cóż tak nagle posmutniał? — poglądziła końcami palców jego policzek.

— Uprzytomniłem sobie — rzekł chmuennie Wolbrzycki — że tam, w Monachium będzie cię ktoś inny pieścił i całował.

Wzruszyła lekko ramionami i znów końcami palców poglądziła jego twarz.

— Wciąż jeszcze nie chcesz, czy nie umiesz zrozumieć dziwnego kompleksu von der Droste. Mówiłam ci już parę razy, że Joachim kocha nie mnie, ale moje obrazy. Nie bądź o niego zazdrosny. Przez ten czas przywiązałam się do ciebie i stałaś mi się bliska. Bardzo nawet bliska. I dlatego, że w twoich ramionach przyłam dużo dobrych chwil i dlatego, że dzięki tobie udawało mi się często nie myśleć o rzeczach, o których należało zapomnieć.

Z twarzy jej spadła nagle maska hollywoodzkiego wampa. Teraz była w niej tęsknota i smutek.

(D.c.n.)